

DZIENNIK KUJAWSKI

Abonament

nieistotny wynosił w ekspedycji 1,70 zł — w agencjach 1,75 zł, z odroczeniem 1,80 zł. — na poczet lat z odroczeniem kwartalnie 4,16 zł, miesięcznie 2,08 zł, w agencjach zamieścić 2,00 zł — pod opaską 4,90 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie, strajków i t. p., wydawca nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowań. — Cena egzemplarza 10 groszy.



Cena ogłoszeń

Miejsce milimetrowe jednolite, 10 groszy, w dziale reklam, — za tekstem redakcyjnym — milimetr 30 groszy, w sekcjach 40 groszy, za ogłoszenie na pierwszej stronie 60 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań 38 24 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 201. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Cieślak.

Przesilenie w Francji.

Wielkonoce tegoroczna przyniosła narodowi francuskiemu bardzo poważne przesilenie gabinetowe, które bynajmniej nie przyczyniło się do umocnienia i tak znacznie w ostatnich czasach osłabionej roli Francji na arenie polityki ogólnoświatowej. Rzeczą jest niezmiennie charakterystyczną, że w tym samym czasie przychodzą w Niemczech do głosu żywioły nacjonalistyczne, co znalazło swój konkretny wyraz w postawieniu kandydatury marszałka Hindenburga na opróżnione po Ebercie stanowisko prezydenta Rzeszy.

Upadek rządu p. Herriota nie był zupełną rewelacją. Nie spodziewano się wprawdzie tak rychłego jego obalenia, lecz z ewentualnością zmiany gabinetu liczone się od dość dawna poważnie. Ostatnie miesiące przyniosły bardzo poważny ryzyk w zwartym dotąd bloku lewicowym, który tak znacznie odniósł zwycięstwo w roku ubiegłym nad ugrupowaniami prawicowymi. Dla ułatwienia orientacji w stosunkach wewnętrznych Francji przypominamy wyniki majowych wyborów.

Rząd p. Herriota opierał się na czterech partiach lewicowych: gauche radicale Loucheur'a (42 posłów), republicains socialistes Briand'a i Painlevé'go (44 posłów) radicaux et radicaux socialistes Herriota (139 posłów), parti socialistes Bluma (104 posłów). Razem było to 329 głosów przeciw 220 głosom prawicy i 26 komunistom. Jezykiem u wagi nazywać trzeba grupę Loucheur'a, która podczas kampanii wyborczej nie należała do kartelu lewicowego a przyłączyła się do niego dopiero po korzystnym dla lewicy wyniku głosowania.

Wewnętrzna zgoda między stronnictwami rządowymi pęknąć zaczęła z tą chwilą, kiedy ujawniły się trudności finansowe Francji, które doprowadziły do dymisji ministra skarbu Clementia. Minister ten zapowiedział powiększenie emisji banknotów, jako jedyny środek mający zaspokoić potrzeby skarbu państwa. Groźba dalszej inflacji wywołała burzę protestów, które zmusiły premiera francuskiego do mianowania ministrem skarbu senatora de Monzie. Nowy minister wygotował projekt podatku od kapitałów, lecz spotkał się z oporem decydującej większości grupy radykalistów Loucheur'a. Z osobą nowego ministra powstały dalsze trudności. Odnosi się on bowiem bardzo krytycznie do projektu skasowania ambasady przy Watykanie i jest przeciwnikiem szkoły świeckiej w Alzacji, do czego prą się silnie socjaliści Bluma.

Położenie zewnętrzne państwa nie przyczyniło się również do podniesienia aurytetytu rządu. Powolny i systematyczny wzrost ekspansji niemieckiej szedł w parze z powolnym kurczeniem się wpływów mocarstwowych Francji.

Opozycja nie miała w takich warunkach trudnego zadania. Próba oddania władzy w ręce lewicy zawiodła w zupełności. Wątpko na terenie parlamentarnym była jednak bardzo ciężka wobec układu sił tak niekorzystnego dla prawicy. Jedynie skład senatu kał żyć nadzieję, że w jego łonie utworzy się większość, która podjęmie walkę z rządem Herriota. Już wyniki wyborów pre. Republiki i Prezydenta Senatu odzwierciedliły o pełnego rodzaju nieufności senatu wobec dotychczasowego premiera. Głosami bowiem prawicy i części lewicy senackiej przeszedł p. Doumergue przeciw Painlevé'emu jako prezydent państwa i bliski Poincaré'emu p. de Selves jako prezydent Senatu.

Głos decydujący spotkał też p. Herriota w senacie. Blizsze okoliczności wśród których odbyło się głosowanie decydujące o losach ostatniego gabinetu, są niezmiernie ciekawe. Podczas debaty nad finansami przedłożeniami rządu okazało się, że bez upoważnienia emitowano około 2 miliardów franków. To przekroczenie ustawy emisyjnej spowodowało wniosek nieufności, który uzyskał większość. Niedomagania zatem skarbowe przyczyniły się w głównej mierze do upadku gabinetu. P. Herriot zginął od tej samej broni, którą wojował z Poincaré'em. Świadczy to zarazem o tem, gdzie ustawicznie leży przyczyna niedomagań wewnętrznych Francji. Zbyt miękka polityka wobec niesumiennej dłużnika mać się na każdym kroku.

Zażegnanie przesilenia nie idzie po gładkiej drodze. Misja p. Brianda nie powiodła się wobec sprzeciwu ze strony socjalistów. Również i p. Painlevé natrafił na poważne trudności. Telegramy wczorajsze doniosły, że prezydent Doumergue ma zamiar powołać jako kierownika przyszłego gabinetu Rene Renoult'a, wychodząc z założenia, że skoro senat obalił rząd, senat powinien być przyszłym premierem. Rene Renoult zasiadł w gabinecie Herriota jako

minister sprawiedliwości. Osoba jego nie świadczyłaby przeto o zupełnej zmianie kursu w polityce francuskiej. Mowy być zresztą o tem nie może wobec większości, jaką posiada lewica w Izbie deputowanych. Dalszy rozwój wypadków zależy od socjalistów, którzy nie wypowiedzieli się jeszcze co do nowego kandydata. W razie sprzeciwu z ich strony nie pozostaje nic innego jak tylko rozpisane nowe wybory, które zdecydowały ostatecznie o przyszłym rządzie. Sz. M.

szły już daleko, rokowania zaś w sprawie prawnego położenia polskich robotników sezonowych w Niemczech nie wyszły jeszcze poza ramy zasadniczego rozwiązania tego zagadnienia.

Zgon generała Zielińskiego.

Warszawa. (AW) W Krakowie zmarł gen. Zygmunt Zieliński były d-cą II-ej brygady legionów. W pogrążce wzmagał gen. Haller, Berbecki, Rydz Smigły, Norwid-Neugebauer, Januszajtis i inni wybitni wojskowi byli legjonów.

Malowniczy pochód w Rzymie.

Rzym. (PAT) Ulicami miasta przebiegał 14. bm. pochód młodzieży polskiej ze sztandarem i wielkim wieńcem z białych i czerwonych kwiatów, niesionym na grób nieznanego żołnierza. Wraz z uczniami szła grupa profesorów i obecni w Rzymie dziennikarze polscy. Przy składaniu wieńca obecnym był minister Zaleski. Pochód wywarł doskonałe wrażenie, spotykając się z objawami sympatii.

Z zagranicy

Balfour przyznaje się do flaska

London. (PAT) Biuro Reutersa donosi z Beyruth, że Balfour odjechał do Aleksandrii bez wypadku. Jest prawie pewnem, że byłoby doszło do poważnego starcia, gdyby Balfour pozostał był na miejscu. W czasie niepokojów w Damaszku raniono 12 policjantów. Jeden z manifestantów został zabity oraz pewien woźnica poniósł śmierć od zabłąkanej kuli.

London. (AW) Wielka demonstracja urządzona przez arabsów w Damaszku podczas pobytu lorda Balfoura wywołała zamieszanie. Balfour oświadczył, iż podróż jego miała być tryumfem wielkiej polityki a skończyła się faskadem. Ze strony niektórych dz. emików francuskich czy niono są zarzuty, że rząd francuski jest odpowiedzialny za wzrost ruchu nacjonalistycznego arabsów w Syrii.

O przyczynę upadku gabinetu Herriota.

Paryż. (AW) Prasa zbliżona do gabinetu Herriota sądzi, że przyczyną jego wypadku były sprawy natury politycznej nie zaś sprawy finansowe jak głos prasa opozycyjna. Prasa bliska upadłemu rządowi twierdzi, że przyczyną finansową zawsze były te same w całym szeregu gabinetów poprzednich. Pierwszym zadaniem nowego rządu będzie wstrzymanie wysyłania kapitałów francuskich za granicę.

Dział lekarski na wystawie w Wembley.

London. (PAT) Komitet wystawy w Wembley dodał jeszcze jeden dział, a mianowicie dział lekarski, który specjalnie uwzględnił higienę szkolnictwa początkowego, szkołę na otwartym powietrzu, sport, ćwiczenia fizyczne i leczenie słońcem sztucznym i naturalnym.

Umowa francusko-niemiecka.

Paryż. (AW) W Ministerstwie spr. zagr. podpisano umowę francusko-niemiecką o budowę dworców granicznych na pograniczu francusko-niemieckim, przyczem na wstępie ustalono wytyczne linie granic w tych punktach, gdyż nie były one jeszcze ustalone.

Vanderwerde tworzy gabinet belgijski.

Bruxela. (PAT) Rada generalna partii socjalistycznej upoważniła Vanderwerde do podjęcia się misji utworzenia gabinetu.

Po zamachu na króla Borysa.

Potwierdzenie pierwszych wiadomości. — Manifestacja na cześć króla

Berlin. 16. 4. (tel. wł.) Wiadomość o zamachu dokonanym onegdaj na króla Borysa potwierdza się we wszystkich szczegółach. Król wyszedł bez szwanku.

Sofia 16. 4. (tel. wł.) Wczoraj po nabożeństwie odbyła się wspaniała hołdownicza manifestacja na cześć króla Borysa, którego szczęśliwie omknęły kule bandytów. Tłum złożony z kilkadziesiąt tysięcy obywateli wszelkich stanów wyraził królowi cześć i sympatie. Wojsko całego garnizonu wysłało królowi adresy hołdownicze.

Paryż. 15. 4. (A.W.) Zamach na

króla bułgarskiego nastąpił zaraz po otrzymaniu przez rząd bułgarski wiadomości, że rada ambasadorów zgodziła się na podwyższenie kontyngentu rekruta w Bułgari, celem umożliwienia rządowi udzielenia a zamachów komunistycznych. Zwązek pomiędzy akcją komunistyczną a zamachem nie ulega wątpliwości. Czerzwywczaka dźwiała przy pomocy agentów specjalnie wyszkolonych w Moskwie. Chodził jej przedewszystkiem o szerzenie teroru wśród członków sobrania, celem wywalczenia ugodowej polityki wobec Sowieków.

Katastrofa wybuchowa i pożar w Toruniu.

Toruń. 15. 4. (PAT) W dniu dzisiejszym około godz. 3,30 nad ranem w domu przy ulicy Szerokiej nr. 44. mieszczącym składnice firmy Goldsteina i Ska, nastąpiła z niewyjaśnionych dotąd powodów silna eksplozja, na skutek której wybuchł gwałtowny pożar, który w krótkim czasie objął wspomniany wyżej dom jak również dom przyległy. Przybyli na natychmiast na miejsce wypadku straży pożarnej, jak również oddziały wojska i marynarki udało się po 2 godzinnej wyłożonej pracy ogień zlokalizować i ugasić. Siłą wybuchu rozerwane i poprzeczone zostały mury wyżej wspomnianego domu, powyższone drzwi i okna, powyginane żelaznej konstrukcji schody. Pastwa pło-

mieni padła wspomniana wyżej składnica, która splotła doszczętnie, jak również meble w mieszkaniach prywatnych wszystkich trzech pięter domu, położonego w podwórzu, a przyległego do składnicy Goldsteina. Naciśnięte powietrze było tak silne, iż w promieniu 50-metrowym od miejsca wypadku wyleciała znaczna ilość dużych szyb w oknach wystawowych i wiele szyb w mieszkaniach prywatnych. Złudzenie ze smu gwałtowną detonacją mieszkaniowy przyległych ratuszowali się po cześci w białym i ucieczka. Wypadków w ludziach prócz ranego właściciela firmy Goldsteina nie było. Straty olbrzymie. Siedziwo w toku.

Painlevé tworzy nowy gabinet.

Ministrem spraw zagranicznych zostanie prawdopodobnie Briand. — Przyjaciel Niemców Caillaux ma być ministrem skarbu. — Socjaliści gotowi są poprzeć Painlevé'go.

Paryż. 15. 4. (A.W.) Painlevé konferował dzisiaj przez cały dzień z przywódcami stronnictwa a przedewszystkiem z Blumem i Boncour'em. Zapowiedział on, że przyjmie misję utworzenia gabinetu. Wobec tego że Herriot nie przyjął proponowanej mu teki spraw zagr., Painlevé ofiarował ten portfel Briandowi, który prawdopodobnie go przyjmie. W kołach parlamentarnych wywołała żywe zainteresowanie wiadomość że Painlevé zaprosił dziś rano do siebie Caillaux. Caillaux nie mógł stawić się natychmiast z powodu chwilowej nieobecności w Paryżu, wobec czego Painlevé wysłał po niego samochodem prezydjalny. Konferencja Painlevé'go z Caillaux rozpoczęła się o godz. 9. wieczór.

Paryż. 16. 4. (tel. wł.) Painlevé kon-

feruje wczoraj z senatorem Sarrantem oraz z socjalistami Boncour i Varenne oświadczył, że teke ministra skarbu zaproponował Caillaux. (Caillaux znany przyjaciel Niemiec poszedł w czasie wojny na banicję, wrócił zaś do Francji podczas rządów Herriota).

Paryż. 16. 4. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem o 8. 45. pertraktował Painlevé z Caillaux. Caillaux oświadczył dziennikarzom, że dziś wieczorem da ostateczną odpowiedź w sprawie objęcia teki ministra skarbu. Painlevé udał się o godz. 10 po rozmowie z Caillaux do prezydenta republiki Doumergue.

Paryż. 15. 4. (PAT) Delegacja socjalistów oświadczyła Painlevé'emu, że socjaliści są gotowi poprzeć ewentualny jego gabinet.

Nasze sprawy.

Min. Sikorski powraca z zagranicy

Warszawa. (AW) Minister spraw wojskowych gen. Sikorski przybył do Warszawy 30 bm. Podczas pobytu w Paryżu odbył szereg konferencji z wybitnymi osobistościami świata wojskowego i parlamentarnego.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg.” donosi, że po 2-godzinowej przerwie zostały podjęte polsko-niemieckie rokowania, mające na celu uregulowanie kilku kwestii natury prawnej. Rokowania te toczą się niezależnie od rokowań handlowych. Pertraktacje w sprawach spadkowych i w kwestii wymiany archiwów do-

List z Górnego Śląska.

Fabryka niemiecka w przemyśle na Śląsku polskim. — Urzędnicy niemieccy przypisują robotnikowi polskiemu do buntu. — Jeden z niemieckich skutków emigracji robotników do Francji. — Niccoś o „arty-
stycznym” wyrobniku z tw. inteligencji” w Katowicach.

Katowice. Ze urzędnicy niemieccy, zarówno wyżsi jak i niżsi, zatrudnieni w wielkim przemyśle na Śląsku polskim, rozmyślnie sabotują tujejsze urządzenia i wkładają Polskę w każdy możliwy sposób, na tem miejscu kilkakrotnie już pisałem. Takie wyrażenia pod adresem robotników polskich jak: „chcieliście Polskę — macie teraz swoją Polskę!” wcale nie były i nie są rzadkością, aczkolwiek urzędnicy ci w ostatnich czasach, nauce, widocznie nieprzyjemnie, bo „namacalnie” doświadczeniem, stali się nieco ostrożniejsi niż w swych antypolskich upustach. Niemniej przeto w dalszym ciągu są zawziętymi wrogami Polski i nowego porządku rzeczy, lecz ani na myśl im nie przyjdzie zamiar, wybrania się do rzekomo tak przez nich nienawidzonego i uwielbianego „Vaterlandu”, gdyż chleb polski widocznie lepiej im smakuje. A mieli przecież najlepszą ku temu sposobność, gdyby swe go czasu byli optowali na rzecz Niemiec. Tym sposobem stali się ni- by obywatelami „polskimi” a jako takich trudno się ich pozbyć. Czy istnieć tak trudno? Lekceważące ich wyrażenie się o Polsce powinno być wystarczającym do antypolskiego wywołania ich z pracy! Tak, ale — gdyby pracodawcami byli także Polacy! Niestety prawie cały wielki przemysł należy do Niemców, którzy oczywiście nie myślą puścić oddanych im służb i powierników. Pozostaje zatem tylko prokurator, który jedynie może u- rządzić swawolę rozwydrzonych teutonów niemiłosiernie ścigając każdy wypadek antypolskiego i antypaństwowego zachowa- nia się urzędników niemieckich, owych „młotów” nam „współobywateli”.

Urzędnicy niemieccy (zastępcami się wyrażają, że nie wszystkich mam na my- śli, gdyż znam nawet pomiędzy wyższymi urzędnikami całkiem lojalnych i odda- nych Polsce obywateli) w większości swojej lawirują tak, ażeby robotników nie- tylko z niechęcią do Polski, lecz kosztem ciężkiej a taniej ich pracy równocześnie spieć własną pieczę. W czasie, gdy re- dukuje się robotników, tak że tysiące wy- jeżdża musiałoby za robotą do Francji a inne, liczące jeszcze tysiące pozostały w kraju bez pracy, wskazano jedynie na śludę wsparcia rządowego, urzędników za- trzymanych na stanowiskach prawie, że w komplecie; gdzie zaś kilku lub kilkunastu z nich dla pozorów musiano zwolnić z służ- by, tam stworzono natychmiast jakiegoś- wiego urzędu, do którego nieznane, w których po- amieszczano „zredukowanych” pupiłków. Gdzie dawniej jeden dyrektor wystarczał, obecnie trzech z ledwością podoba „pra- cy”, przyczem oczywiście musiano utwo- rzyć nowe stanowiska generalnego dy- rektora, bo któż ma rządzić owymi trze- ma dyrektorami? Dawniej sztygar załat- wiał wszelkie sprawy administracyjne po- między pracodawcą a pracoborcą. On udzielał urlopu, wystawiał karty choroby jako zaświadczenia do szpitala, podpisy- wał książeczki na deputat węglowy i t. d.

i odejmował przez to zarządowi połowę pracy, a robotnikom połowę zachodów. Obecnie jest inaczej. Aby zredukowanych urzędników mimo to jakoś zatrudnić, ut- worzono przy każdej kopalni urzędy wy- dawania książeczek na deputat węglowy, zaświadczeń chorób dla szpitala i t. p. Nie dziw więc, że koszt administracyjny wzrosły niepomniernie, a robotnik jest tym, który je zapłacić musi.

Robotnicy skarżą mi się bardzo czę- sto na wprost nienależyte zachowanie się wobec nich ze strony czy to sztygarów (kopalnie) lub majstrów (huty), szczególnie jednak sztygarów. Pewien sztygar zjazdowy z kopalni „Ferdynand” w Ka- towicach tak mniej więcej wyraził się wo- bec robotnika, który oskarżał się na cie- kie czasy i zbyt niski zarobek: „Nam (sztygarom-urzędnikom) jest dobrze, bo

dbamy o swoje, ale wyście (robotnicy) wszyscy głupi, bo i wy moglibyście mieć lepiej, gdyby nie ... (i tutaj sztygar roz- wodził się bardzo „diplomatycznie”, t. j. niewyraźnie o tem, co robotnicy powin- ni uczynić, aby się mieć lepiej!). — We- dług opowiadania innego robotnika po- wien górnik z kopalni „Wujek”, również w Katowicach, prosił sztygara o małą za- łączkę ze względu na nadchodzące święta. Sztygar odesłał robotnika do dyrektora, ten zaś każe mu iść do sztygara, gdyż to jest rzecz sztygara. Robotnik tłumaczy się, że w sprawie tej mówił już ze sztyga- rem, ten jednak przerywa mu temi mniej- więcej słowami: „Co, i nie dał wam za- łączki? I wobec tego jeszcze go nie za- kapturzył (zabił)”. Czytelniku domyśl się, że słowa te w ustach rozwydrzonego Niemca miały być tylko ironia, nasmiewa- w

Głosy na czasie.

O buraki cukrowe.

Ostatnia godzina nadchodził by rozpo- częć siew buraków cukrowych. Niestety — żyjemy dzisiaj pod tym względem w anor- malnych warunkach, bo przemysł cukrowy przychodzi ciężkie przesilenie. Rolnictwo polskie stoi przed znakami zapytania i za- stawia się w ostatniej chwili, co sądzić — buraki czy ziemniaki?

Grozę przesilenia w przemyśle cukro- wiczym przewidywano mniej więcej przed dwoma latami, podczas dewaluacji marki polskiej, bo tylko z powodu niskiego kursu marki opłacał się eksport cukru zagranicę. Mówiono oprawdę o kryzysie, lecz bardzo mało, na zebraniach zawodowych ten ważny temat pomijano milczeniem, jakby z obawy, by nie wywoływać wilka z lasu. Tymczasem katastrofa przyszła sama; nie spełniło się przysłowie „jakoś to będzie”. W ostatnich czasach, gdy zło wyrosło nam po nad głowę, plantatorzy buraków cukrowych przy- puścili aiać na swoje cukrownie, posiadając i- z one przez własną gospodarkę zawiniły, że dzisiaj nie mogą robotnikowi płacić za od- stawiony i przeterminowany w jesieni surowiec.

Gęste i burliwe zebrania plantatorów buraków świadczą, że cierpliwie producentów jest na wyzzerpaniu, sytuacja staje się dla rolnictwa bardzo poważna. Wydaje się, że przychodzimy do kresu z plantacją bu- raków. W tej tak ważnej sprawie ukazało się kilka komunikatów a na łamach organu Ku- jaw „Dziennika Kujawskiego” podano za- wzięcia dwa sprawozdania z zebrania plantato- rzy i na tem skończyła się tak ważna polska i na łamach Górnego Śląska. Krótko po wymienionej dyskusji, redakcja Dziennika Kujawskiego sama oddała nam łamy swojej gazety do dyspozycji, prosząc abyśmy się wypowiedzi- li w tak doniosłej sprawie, jaką stano- wią buraki i przemysł cukrowiczy. Niestety plantatorzy buraków, od największych do najmniejszych milczą a nawet same Stowa- rzyszenia Plantatorów Buraków — głosu nie podnoszą i nie dają członkom wskazówek co począć należy. Naogół, zdawaćby się mo- gło, że jest wszystko w najlepszym porządku a zwłaszcza dla ludzi, którzy nie są wta- jemniczeni w stosunki cukrownictwa. Tym- czasem rolnictwo plantując buraki, znajduje się także w przesileniu, bo cukrownie za- ledwie drobniutki wpłaty na odstawione buraki. Gospodarstwa intensywnie są zagro- żone i nie wiedzą co począć; pocichu nawo- duje się rolników co oswrotu, to znaczy, do ekstenzywnego gospodarstwa: A co oznacza ekstenzywna gospodarka? — Upadek kul- tury rolnej, upadek dobrobytu dla szerszych mas całego społeczeństwa. Dla Kujaw to zagadnienie pierwszorzędne, bo tylko burak podniósł kulturę rolną i dobrobyt. Należy zatem o nim pamiętać i jego plantację się interesować.

W dzisiejszych warunkach każdy plan- tator odczuwa, że uprawa buraka cukro- wego się nie opłaca; szuka więc sposobu, by plantację buraków zredukować jaknajwięcej. Najważniejszy organ zawodowy „Gazeta Rolnicza” rozpisała w połowie marca ankietę z powodu kryzysu cukrownictwa i prosi by się orzekli zawodowi rolnicy a także uczeni co sądzić — buraki czy ziemniaki? Polemika na łamach Górnego Śląska się rozpoczęła, lecz w roku bieżącym rolnicy nie będą mogli korzystać z podanych tam rad i wskazówek, ponieważ pora już spóźniona. Ankietę roz- pisało za późno. A mimo to, temat o bu- rakach jest dzisiaj aktualny i na czasie, nie powinien on zejść z łamów prasy i obrad rolniczych. Walka cukrowa to — owożo z cu- krem buraczanym potrawa nadal, rolnictwo europejskie rozpatrywać będzie na Między- narodowym Kongresie Rolniczym w War- szawie sprawę przesilenia przemysłu cukro- wicznego, więc należałoby u nas przede- skutować już przed Kongresem kryzys plan- tacji buraków by potem zabrać odpowiednie stanowisko. U nas na zachodzie natomiast wszyscy plantatorzy wspólnie, powinni do- kładnie poznać przyczyny kryzysu i wszelkie czynniki utrudniające produkcję cukru, na- leży dobrze zanalizować a niedomagania usunąć. Obciążenie oraz milczenie w tej ważnej sprawie, może się strasznie pomóc na rolnictwie polskiem.

Niestety rolnictwo polskie, rozwijało się według wymagań zaborów, na wiec w każ- dej dziedzinie odmienny charakter gospodar- czości; przeto i na tem nie będą starcia i nie- porozumienia. Lecz trudno; węzeł gordyjski trzeba rozwiązać jaknajprędzej, bo sprawa jest paląca. Jak nam wiadomo, Polska za- chodnia produkuje przeszło 55 procent bu- raków całej Polski; na nas więc ciężko ob- wiązek w tej sprawie głosić zabrak. Kujawy winny stanąć na czele.

Lubin.

Feliks Zieliński.

niem się z biedaka, skazanego na łaskę i nie- łaskę swych niemieckich, chlebodaw- ców”. Powyższe dane dostatecznie ilust- rują fakt, jak właśnie Niemcy są rozsad- nikiem demoralizacji politycznej na Śląsku polskim, jak sabotują rozwój naszego przemysłu, jak wywołują bezrobocie a prztem sami się bogacą.

Na zakończenie niniejszego „Listu” krótko jeszcze kilka innych również intere- sujących szczegółów z życia na G. Śląsku.

Oto Niemce zaznaczają się już skutki emigracji robotników naszych do Francji. Wiedzą z nich wychodzi za robotą do Fran- cji, pozostawiając w kraju żony i dzieci, którym uroczyste przybierali małże- Ństwa mieszczańskie ze swego zarobku wsparcie potrzebne na utrzymanie rodzi- ny. Lecz cóż s'ć dzieje? We Francji nie- jeden z nich zapomniał o swym świętym obowiązku i niejedną czując nową wo- łność albo raczej czując, że nie podnosi się już nad nim żadne widmo reki karzącej, zapomniał o żonie i dzieciach, nie przysy- la im pieniędzy na najkonieczniejsze po- trzeby życiowe, tak, że żona z dziećmi nie- raz ciepłe musi najskrajniejszą nędzę lub chłód zio zebrać, jeśli sama nie ze- dzie na bezdroża.

Mamy poza sobą święta wielkanocne. „Wielki Post” na Śląsku tym razem był prawdziwym czasem postu, nawet same święta, gdzie inni bawili się i cieszyli a stoły uginęły się pod ciężarem „Święco- nego”, dał bodaj może setek tysięcy również był czasem postnym. Ma- my przecież blisko 40.000 bezrobotnych, a ci z robotników, którzy dotąd mają pra- cę, zarabiają średnio zaledwie po 100 zł. miesięcznie! Skąd ich stać na święconkę i weselość? Inni, urzędnicy, zarówno państwowi, jak zwłaszcza w przemyśle za- trudnieni, którzy mają po 300 do 400, a nawet 500 do 1000 zł. miesięcznie, za- bawili się znakomicie i nie odczuli nawet Wielkiego Postu.

Aż wstyd mnie bierze, gdy pomyślę o ostatnim wystąpieniu w Katowicach zna- komitego skrzypka wszechświatowej sławy, Bronisława Hubermanna. Grał przed pustą salą teatru miejskiego. A grał mimo to czarując, grał bowiem mistrz nad mi- strze, za którego uważa Hubermanna już świat cały, — i pokazał tem nakłobitniej jak mało prawdziwy artysta dba o pospó- stwo, które sztuki szuka jedynie w tingel- tangelach, a wrzaskliwy jazzband! Jest dla niego alfa i omega wszelkiej sztuki mu- zycznej. Czy Hubermann raz jeszcze zje- dzie kiedykolwiek do Katowic? Przed miesiącem grał również w Katowicach Ku- belik, słynny skrzypek czeński, mistrz tech- niki skrzypcowej, grający jednak jak twierdzą muzycy zawodowi, jak człowiek podobny do automatu — bez duszy, bez uczucia. Wtedy jednak sala teatru była przepelniona, obecny był nawet wojewo- da i przedstawiciele wszystkich władz, inteligencji i t. d. A Hubermann grał dla pustych ścian. „Aż mnie samego wstyd było” — oświadczył mi tego samego wie- czoru pewien skrzypek-artysta, w dodatku Niemiec, który od rządu polskiego, (zre- szta całkiem słusznie) otrzymał tytuł pro- fesor.

A. P.

Powiększenie armii bułgarskiej

Sołłja. (PAT.) Międzykoalicyjna wo- skowa komisja kontrolna w Bułgarii o-

Szlakiem zemsty.

Tomasz Z. P.

(Ciąg dalszy).

(28)

— Pani jesteś zapewne córką Johna Ferriera — mówił w dalszym ciągu. — Widziałem, jak wyjeżdżałaś pani z jego domu. Proszę go spytać, czy pamięta jeszcze Joffresona Hope ze St. Louis. Jeśli on jest tym Ferrierem, o którym myślę to mój ojciec i on musieli być swego czasu dobrymi przyjaciółmi.

— Może pan sam będzie łaskaw przysięć i spytać go o to? — odparła dziewczyna z przyjaznym uśmiechem.

Proponując to uradowała młodzieńca, jego oczy zabłyśły ze szczęścia.

— Owszem, uczynię to — rzekł. — Byłem wprawdzie obecnie wraz z moimi przyjaciółmi przez dwa miesiące w gó- rach, to też nie wyglądamy wcale tak, jak- byśmy wybrali się z wizyta do kogoś, ale może pan Ferrier nie weźmie nam tego za złe.

— Ojciec mój będzie panu bardzo wdzięczny — odparła dziewczyna — a ja również. On mnie bardzo kocha, a gdyby się zwierzał mi rozdeptały kopytami, nie podziękowałby się nigdy po mej stracie.

— Ja również — zapewniał strzelec.

— Pan? Cóżby to pana mogło tak dalece obchodzić? Wszak pan nie nale- ży do grona naszych przyjaciół.

Twarz młodzieńca zapełniła się na te słowa tak widocznie, że Lucy Ferrier parsknęła śmiechem.

— Nie, tak nie sądzę. Pan jesteś te- raz oczywiście przyjacielem naszego do- mu. Niech pan nas wkrótce odwiedzi. A teraz muszę jechać dalej, gdyż w przeci- wnym razie mój ojciec nigdy już więcej nie powierzy mi sprawunków do załatwienia. Do widzenia!

— Do widzenia! — powtórzył mło- dzian, pochylając się w ukłon i zdejmu- jąc swój szeroki szmbrer.

Dziewczyna uderzyła swego rumaka szpicrutą i pomknęła galopem drogą, wzbi- lając tumany kurzu.

Młody Jefferson Hope jechał wraz ze swymi towarzyszami, pogrążony w mi- łczeniu. Byli w górach Sierra Nevada, gdzie szukali pokładów srebra, a teraz wracali do miasta nad Sionem Jezorem w nadziei, że tutaj zbiorą kapitał, potrze- bny im do eksploatacji odkrytych skarbów Z prawdziwym zapałem przystąpił do te- go przedsięwzięcia, lecz dzisiejsza przy- goda nadała odmienny kierunek jego my- ślom. Widok młodego i pełnego dzie- cięctwa, które było tak świeże, jak po- wietrze górskie, poruszyło do głębi jego zapalone serce. Gdy zniknęła mu z oczu, zrozumiał, że w życiu jego pojawił się punkt zwrotny i że ani kopalnie srebra ani nie w świecie niema dla niego żadnego znaczenia wobec tego nowego i niezn- anego dotychczas uczucia, które się w jego sercu obudziło. Miłość, rozkwitająca w duszy nie była podobna do nagłego i ziemnego porwyu chłopięcego — nie, to była duża i nieokreślana namietność męczyzny, odznaczająca się dumą i silną wolą. Wszystko, cokolwiek doty- czało przedsięwzięcia, wchodziło zupełnie w wodzenie. W sercu swoim żył niepon-

na nadzieję, że nawet i to najwyższe szczęście uda mu się zdobyć.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem odwiedził Johna Ferriera i od tej chwili stał się częstym gościem w jego domu. Stary farmer w ostatnich dwunastu latach zajmował się wyłącznie tylko swoją pra- cą i nie troszczył się wiele o cały świat. Od Jeffersona Hope dowiedział się, co się dzieje na świecie, a to, co ten opowiadał interesowało niezmiennie zarówno Lucy, jak i ojca. Młody człowiek ufał się do Ka- lifornii jako pionier i umiał opowiadać cie- kawie historie, w jaki sposób ludzie gro- madzili bogactwa i tracili je w owych dniach dzikiej gościzki złota. Był rów- nież traperem, poszukiwaczem srebra i rolnikiem. Gdzie człowieka mogły spotkać niezwykle przygody, tam napewno można było spotkać Jeffersona Hope. Stary John Ferrier, któremu młodzian przy- padł do serca, chwalił go przy każdej na- darzonej sposobności. Lucy w takich ra- zach milczała po największej części, ale jej zarumienione lica oraz oczy, błyszczą- ce szczęśliwym zdradziły wyraźnie, że mi- łość zaczyna rozkwitać w jej serdusku. Jej dzielni ojciec nie zauważył, być mo- że, tych znak, ale nie one usłyły bystre- go oka młodzica, który postanowił so- bie zdobyć pełną dziewczynę.

Pewnego wieczora letniego Lucy sta- ła na progu swego domu i zauważyła, że Jefferson jedzie drogą. Po chwili mło- dzian zatrzymał się przed bramą. Gdy dziewczyna zbiegła po schodach, chcąc się z nim przywitać, Jefferson przywitał rumaka do drzewa i zbliżył się do niej.

— Muszę odejść, Lucy — rzekł, ujmując jej rękę i patrząc czuło w jej

oczy. — Nie chce cię prosić, abyś już te- raz poszła ze mną, ale czy będziesz go- wa wyjechać ze mną, gdy wrócę?

— A kiedy to będzie? — spytała rumieniąc się z radości.

— Za kilka miesięcy. Wtedy wró- ce, moja ukochana i poproszę o twoją rękę.

— Lecz cóż powie ojciec?

— Dał przychylny odpowiedź, o ile poszczęści się sprawa z minami srebra. Ale nie boję się o to.

— A więc, jeżeli obaj jesteście jedno- myśl, ojciec i ty, to ja nie mogę się sprze- ciwiał — szepnęła mu do ucha i ukryła zaplonioną twarzyczkę na jego szerokiej pierś.

— Chwała Bogu! — zawolał uszcze- śliwiony młodzieniec i ucałował kilkakro- tnie w uienieniu jej słodkie usteczka. — Dotychczas wszystko idzie znakomicie! Zegnaj mi, moje serce, nie mogę dłużej się zatrzymywać, bo inaczej roztanie będzie mi zbyt bolesne. W wawoie górskim cze- kają na mnie towarzysze. Zobaczmy się za dwa miesiące. Bywał zdrował Ze- gnaj!

Wyrwał się jej z objęć, wskoczył na siódło i ruszył z kopyta, jak wicher. Nie rzucił spojrzenia poza siebie, jak gdyby się obawiał, że opuszcza go siły, jeśli raz choćby ogładnie się za tem szczęściem, od którego się oddalał. Dziewczyna stała przy bramie i patrzyła za młodzieńcem, dopóki nie zniknął z jej oczu. Potem wróci- ła powoli do domu. Tego wieczora nie było w całym Utah szczęśliwszego dzie- cięcia, niż Lucy Ferrier.

Ciąg dalszy nastąpi.

trzymała zawiadomienie, że konferencja Ambasadorów zgadza się na podwyższenie stanu armii bułgarskiej o 3.000 żołnierzy, atoli pod warunkiem że żołnierze ci będą z końcem maja z powrotem zwolnieni do domów.

Były minister niemiecki na ponownych przesłuchaniach.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą, że były minister poczty Rzeszy Hoefle, przebywający od dłuższego czasu w więzieniu śledczym pod zarzutem przekupstwa, był w ostatnich dniach ponownie przesłuchany szczegółowo przez sędziego śledczego. Jak donosi „Vorwärts”, w związku z tem przesłuchaniem prokurator postawił wniosek o wypuszczenie Hoeflego na wolność.

Targ Poznański a miasta

Jednocześnie z Międzynarodowym Targiem w Poznaniu odbędzie się Wystawa Związku Miast Polskich, w której bierze udział cały szereg miast zarówno większych i średnich jak i mniejszych. Pomiędzy innymi zgłosiły swój udział nast. miasta:

Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, Piotrków, Radom, Toruń, Katowice, Mysłowice, Bydgoszcz, Stanisławów, Onieźno, Łuck, Grudziądz etc. etc. Zaznaczyć wypada, że wiele z miast, które zgłosiły swój udział w wystawie otrzymało inwestycyjne pożyczki zagraniczne.

Uruchomienie Wystawy Związku Miast w czasie Targu Poznańskiego jest niewątpliwie żywotowym wyrazem ich potrzeby do ulepszeń i rozbudowy. Stało się to przedewszystkiem na skutek reformy finansów państwa oraz dzięki ustawom podatkom dla miast które umożliwiły uzyskanie pewnych nadwyżek budżetowych. Dodajmy do tego zapowiedziane kredyty rządowe (z pożyczki amerykańskiej) udzielane za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, to przyjdzie do przekonania, że w chwili obecnej miasta mają możność dokonania całego szeregu wielkich inwestycji. O ile chodzi o potrzeby inwestycyjne naszych miast, to są one ogromne. Miasta nasze, zaniedbane z winy zaborców, zniszczone przez wojnę (przedewszystkiem na Kresach i w centrum państwa), zatrzymane w rozwoju przez inflację, stanowią teren, który wymaga gruntownej sanacji i wielkich nakładów.

Na tym też Wystawa Związku Miast nabiera specjalnego znaczenia zarówno dla miast, jak i dla producentów wystawiających na Międzynarodowym Targu w Poznaniu. Wystawa ta będzie obejmować następujące działy: 1) porzębność, 2) higienę miasta, oczyszczanie miasta, kanalizację, 3) wodociąg, 4) gazownię, 5) elektryczność, 6) budownictwo miejskie, 7) komunikację, 8) ogrodnictwo, itp.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie Targu Poznańskiego z racji Wystawy Związku Miast odbędzie się w Poznaniu pierwszy gospodarczy zjazd Związku Miast, na który przybędą przedstawiciele 650 miast polskich.

Celem ułatwienia wzajemnego kontaktu przedstawicielom miast i wystawcom na Targach, Urząd Targu wspólnie z biurem Związku Miast wydaje katalog wystawowy, który w drugiej swej części będzie mieścił wykaz i ogłoszenia firm odnośnie do każdego z urzędów miejskich.

Celem ułatwienia wzajemnego kontaktu przedstawicielom miast i wystawcom na Targach, Urząd Targu wspólnie z biurem Związku Miast wydaje katalog wystawowy, który w drugiej swej części będzie mieścił wykaz i ogłoszenia firm odnośnie do każdego z urzędów miejskich.

Z wiecu protestacyjnego w Kołodziejewie.

Z Kołodziejewa otrzymujemy następującą korespondencję:

W poniedziałek dnia 13 kwietnia o godz. 4 popoł. z inicjatywy kółka rolniczego urządzono wiec protestacyjny przeciw zachłanności Niemców. Na wiec stawi się solidarnie w liczbie 500 wszyscy Polacy bez względu na partię z Kołodziejewa i okolicy. Ponieważ w dniu tym jakby na ironię Niemcy urządzali zabawę wraz z niemieckim przedstawieniem na je dynej sali p. Maki, dlatego na zebraniu kółka rolniczego, które godzinę przed wiecem się odbyło, wpłynął wniosek, by w dniu tak uroczystym zabronić Niemcom urządzić zab. Wniosek ten przyjął wszyscy jednomyślnie i podpisali. Wniosek ten dalej został przedłożony w formie rezolucji na wiecu, gdzie również z entuzjazmem został przyjęty. I zdawało się wobec takiego entuzjazmu zebranych, że nikt z Polaków nie będzie przeciwny. Tymczasem w obronie Niemców stanął gorliwie soltyś gminy Kołodziejewa p. Czaja i drugi jeszcze obywatel, którego nazwiska narazie nie podajemy w nadziei, że się jeszcze opamięta. Spór, czy mają Niemcy urządzić zabawę lub nie, trwał dość długo między tłumem a tymi dwoma obrońcami, aż wreszcie potężnym okrzykiem wyrwa-

nym z piersi wszystkich „hańba mu”, zmuszono p. soltyśa do opuszczenia zebrania. Wtedy dopiero zebrani przemieścili się na salę, gdzie miała się odbyć zabawa niemiecka i tam śpiewali pieśni patriotyczne. Charakterystycznym jest, że podczas hymna „Boże coś Polskę” jeden z Niemców, nastrozony, nie uważał, nie uchylił nakrycia z głowy. Wicewójt wśród śpiewów przepłatając przemówieniami, wytrzymał na sali aż do godz. 10 wieczór. Niemcy jako bezsilna garstka wobec tłumy Polaków, musieli z zabawy skapitulować i rozejść się do domów. Dopiero potem rozeszli się i zebrani wicewójt, rozgoryczeni już nie tylko na Niemców, którzy musieli podporządkować się woli większości, a bardziej jeszcze na wyżę wspomnianych obrońców Polaków, którzy w dniu tak uroczystym śmieli przeciwstawić się jednomyślnemu, powodowanej uczuciem narodowym setek obywateli.

Fodobne postępowanie pana soltyśa Czaja nie jest pierwsze, dlatego zebrani jedni wyciągnęli z tego naukę i ostatecznie uzgodnili swój pogląd, że jeżeli p. soltyś chce być tak gorliwym obrońcą Niemców, to niechże powódruje razem z nimi do ich Vaterlandu póki czas, a nich nie staje na drodze uczuć narodowych wszystkich bez wyjątku obywateli gminy.

Wicewójt.

Soltyś Czaja ma głos — Red.

Kronika.

— Kalendarzyk. Dziś, czwartek, dnia 16 kwietnia: Marceljan, Kallist, słow.: Nosiław. — Wschód słońca o godz. 5.05, zachód słońca o godz. 6.57. — Długość dnia: 13 godzin, 52 min. — O godz. 12 m. 40 w nocy ostatnia kwadra księżyca.

— Jutro, piątek dnia 17 kwietnia: Lech, Rudolf, słow.: Krasław. — Wschód słońca o godz. 5.02, zachód słońca o godz. 6.58. — Długość dnia: 13 godzin, 56 minut.

Sprawy różne.

— „Wpłaty i wymiana bilonu, oraz biletów zdawkowych” Bank Polski. Oddział w Inowrocławiu podaje do wiadomości, że bilon srebrny niklowy i brązowy, jakoteż i bilety zdawkowe (1 i 2 złotówki papierowe) przyjmują do wymiany w nieograniczonych ilościach tylko od godziny 8—10 rano.

Bilon oddawany przez klienta do wymiany musi być posortowany a większe ilości pakowane w woreczki, zawierające monety brązowe i niklowe po 1.000 sztuk, zaś monety srebrne po 1.000 złotych. Opróżnione woreczki zwraca się klientowi.

Wpłata równowartości za złożone do wymiany bilety zdawkowe i bilon następuje dopiero po szczegółowym przeliczeniu.

W razie otrzymania do wymiany takiej ilości bilonu, że Bank Polski nie jest w stanie skutecznie przeliczenia w godzinach biurowych tego samego dnia, składa bilon jako tymczasowy depozyt i wypłata równowartości następuje w dniu, w którym przeliczenie zakończono.

Przy wpłatach na rachunki żyrowe, przy wykupie weksli itp. jest Bank Polski obowiązany przyjąć jedynie ilości określone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. 4. 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 367) oraz z dnia 28. 6. 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 56 poz. 594) a mianowicie monety srebrne do kwoty zł. 100 — monety niklowe i brązowe do kwoty zł. 10.

Kronika policyjno-sądowa.

— Ś w dniu dzisiejszym doprowadzono do miejsc. Kom. P. P. jednego osobnika za uprawianie w pogotwie amerykańskiej gry, oraz jednego niebieskiego paszka, który zamierzał pójść się pociągiem do Bydgoszczy „na gapę”.

Z miasta i okolicy

— Przypomnienie. Do 25 bm. przyjmują listowy abonament „Dziennika Kujawskiego” na miesiąc maj. Kto nie chce doznać spóźnienia w dostarczaniu gazety, niech pospieszy z prenumeratą.

— Teatr Polski. W przygotowaniu znakomitej komedii najgłośniejszego ze współczesnych komedypisarzy Adama Grzymały — Siedleckiego p. t. „Sublokator”. O walorach artystycznych tej komedii nie będziemy się szeroko rozpisywać, gdyż nazwisko Grzymały — Siedleckiego reczy za wszystko. Premiera tej perełki komediowej odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm.

Z Poznańskiego i Pomorza.

— Ładziśka, pow. strzeziński. (Kradzież żrebiąt). W dniu wczorajszym zginiły w Ładziśkach niewyśledzonym sposobem 4 żrebięta. O walorach artystycznych tej komedii nie będziemy się szeroko rozpisywać, gdyż nazwisko Grzymały — Siedleckiego reczy za wszystko. Premiera tej perełki komediowej odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm.

Ostatnie telegramy.

Bezrobocie obniża się najbardziej na Śląsku i w pow. Inowrocławskim.

Warszawa, 16. 4. (AW.) Ostatnie tygodniowe sprawozdanie na okres od 27 marca do 4. bm. wykazuje, że w Polsce znajduje się 183.640 bezrobotnych. W stosunku

do poprzedniego tygodnia liczba spadła o 1760 osób, w tem największą liczbę zatrudniło województwo śląskie i powiat inowrocławski.

Całe miasteczko spłonęło.

Warszawa, 16. 4. (AW.) Miasteczko Ryki w powiecie zwoleńskim nawiedził okropny pożar. Spłonęło 257 domów a około 1500 osób zostało wskutek tego bez dachu nad głową. W ogniu zginęła większa część

inwentarza żywego i martwego. Przy gaszeniu pożaru czynnych było 17 straż pożarnych z okolicy i cztery kompanie wojska. Władze zorganizowały natychmiastową pomoc dla pogorzelców.

Ludożerca Haarmann stracony.

Hannover, 15. 4. (Pat.) Dziś o godzinie 6 rano stracony tu został morderca Haarmann. Przed straceniem, którego doko-

nano za pomocą gilotyny, Haarmann wyraził żal za swe zbrodnie.

Stan strajku rolnego.

Warszawa, 15. 4. (AW.) Stan obecny strajku rolnego przedstawia się jak następuje: w województwie warszawskim na 2702 folwarkach i 32.460 robotników, strajkuje 631 — na 150-ciu folwarkach. W województwie łódzkim na 636 folwarków 14.930 ludzi strajkuje na 23 folwarkach 630. W województwie lubelskim na 1180 folwarków i 131.880 robotników strajkuje 600 na 12-tu folwarkach. W województwie białostockim na 717 folwarków z 9.484 robotników strajkuje 24 robotników na 14-tu folwarkach. W województwie pomorskim na 1058 folwarków i 50.265 robotników strajkuje na 36 folwarkach 1259 robotników. W innych miejscowościach strajk całkowicie jest

zlikwidowany. Najostrzej strajk szerzy się w powiatach włocławskim, lipnowskim, nieśzańskim, łukowskim, białskim, wokoskim, grudziądzkim i kartuskim.

Warszawa, 16. 4. (AW.) Wskutek przeciągającego się strajku rolnego Związek Ziemiaków zwołał nadzwyczajny zjazd ziemian celem naradzenia się i powzięcia uchwały. Zarząd główny Zw. zaw. rob. rolnych powołał wczoraj uchwałę prowadzić akcję strajkową w dalszym ciągu a w tych folwarkach, których właściciele zwalniali strajkujących lub nie wydawali paszy dla bydła, będąc właścicielami strajkujących, ma być zaprzestane żywienie inwentarza.

w piątek, dnia 17. bm. o godz. 8 w hotelu Francuskim. Komplet wszystkich członków konieczny. Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Cieślak. w Inowrocławiu. — Drukarni i składem Drukarni Kujawskiej Tow. Akc. Inowrocław. Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 15. 4. 24. Za 100 kg. w ładunkach wagowych parzyst Pomad Dostawa wars.

Ceny dla handlu hurtowego.	
Zrta.	32.50—33.00
Jęczmień brow.	28.50—30.50
Maks. żytnia 85% w. work.	44.00—45.00
Maks. żytnia 70% w. work.	42.00—43.00
Maks. pszenica 85% w. work.	57.50—59.50
Opse żytnia	30.75—
Pszenica	38.50—41.00
Owies	35.00—36.00
Opse pszenica	30.50—
Ziemiak jąd.	6.35—
Ziemiak fabr.	4.50—
Groch polny	21.00—24.00
Groch wiktoria	28.00—32.00
Zobin niebieski	9.00—11.00
Zobin żółty	11.00—14.00
Seradła	12.50—14.80
Tatarska	34.00—36.00
Koniakyna cz.	180.00—240.00
Koniakyna szwedzka	100.00—130.00
Koniakyna biała	60.00—70.00
Koniakyna b.	200.00—250.00
Koniakyna w. buk.	24.00—28.00
Wyka	23.00—25.00
Peluszka	22.00—24.00
Gorczyca	40.00—42.00

Targowica Poznańska.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji notowania cen.

Poznań, dnia 15. 4. 25. Sprzedano: 481 set. bydła 1752 set. świń, 592 set. cieląt, 302 set. owiec — set. prosiąt. (Stano 2920 zwierząt. Płacono za 100 kg. żywej wagi sz:

I. Bydło:	
Wiel:	
pełnowiekowe wytuczono woły, najwyższ. wartości realnej nieprzepracowane	82—
pełnowiekowe wytuczono woły od lat 4—7	80—
młode młociaste niewytuczono i starsze wytuczono	68—68
młocnie odżywione młode, i dobrze odżywione starsze	69—64
Stadniki:	
pełnowiekowe, wyrosłe, najwyższej wartości realnej	70—
pełnowiekowe, młodsze	70—
młocnie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	54—58
Jalówki i krowy:	
pełnowiekowe, wytuczono jalówki najwyższ. wartości realnej	92—
pełnowiekowe, wytuczono krowy, najwyższej wartości realnej do 7 lat	89—
starsze wytuczono krowy i młocnie dobre młodsze krowy i jalówki	68—72
młocnie odżywione krowy i jalówki	48—53
liche odżywione krowy i jalówki	—
Liche odżywione młode (jarzółki)	
I. Cielęta:	
najprzepracowane cielęta tuczono	—
średnio tuczono, cielęta i najprzepracowane ssańki	90—
młocnie tuczono cielęta i dobre ssańki	78—80
liche ssańki	64—66
III. Owce.	
Opasy chłowne:	
Jagnięta tuczono i młodsze skopy tuczono	66—
starsze skopy tuczono, liche jagnięta, tuczono i dobrze odżywione młode owce	68—
młocnie, odżywione skopy i owce	—
Opasy polne:	
liche jagnięta i owce	—

IV. Świnie.
pełnowiekowe od 120 do 150 kg. żywej wagi 120—125
pełnowiekowe od 100 do 120 kg. żywej wagi 114—
pełnowiekowe od 80 do 100 kg. żywej wagi 108—110
młocnie i ssańki ponad 80 kg. żywej wagi 96—100
młocnie i ssańki poniżej 80 kg. żywej wagi 90—110
Przebieg targu odbył się



Dnia 15-go bm. o godz. 1-szej w nocy, zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami moja n... droga żona, nasza troskliwa matka, córka, siostra, kuzynka i bliznowa s. p.

WŁADYSŁAWA z Gawrońskich ROSA

przeżywszy lat 35.

O czym donoszą krewnym i znajomym w ciężkim smutku stroskani

mąż, dzieci i rodzina.

Ekspozycja zwłok i nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godz. 10,45 przedpoł. z domu żałoby z Gniewkówa do kościoła paraf. w Złotnikach poczem spuszczenie zwłok do grobu na cmentarzu w Tucznie. Gniewkówo, Niszczewice, Pieki i Poznań.

Powózki oczekiwać będą dla gości na dworcu w Złotnikach Kuj. o godz. 10,15 przedpołudniem.

(Osobnych wiadomości nie wysyła się).

1885

Ogłoszenie!

Mej Stan. Klienteli, jak też Szan. Panom Obywatelom miasta i okolicy podjęto do innej wiadomości, iż

z dniem 15-go bm. przeniosłem moje przedsiębiorstwo budowy piecy kaflowych, kuchen. łazienek

z ul. św. Mikołaja 11. II. p. na ul. Toruńską 22. i tak jak dotąd nadal pod własnym nadzorem prowadzić będę.

Dziękując najuprzejmiej za okazane mi zaufanie i poparcie, proszę mnie takowym nadal uszczęśliwiać. Przyrzekam skora i rzetelną obsługę, fachowe wykonanie powierzonych mi prac po cenach przystępnych.

Z poważaniem 1864

Firma „KAFLOPIEC”

właściciel: **Kazimierz Kornaszewski.**

Telefon nr. 50.

ulica Toruńska nr. 22.

Telefon nr. 50.

Ogłoszenie.

W tutajszym rejestrze spółdzielni zapisano przy spółdzielni Bank Ludowy spółdzielni z odowiadzialnością nieograniczoną w Mogilnie wpisanej pod nr. 3, że uchwała z dnia 29. kwietnia 1924 r. zmieniona § 11 statutu w ten sposób, że udział podwyższony z 50 000 mk. na 300 zł. płatny rocznie po 5 złotych.

Mogilno, dnia 25. lutego 1925. 1878

Sąd Powiatowy.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek dnia 17 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawane będą przez lektora w Inowrocławiu, przy Placu Klasztornym, za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

2 fortepiany (skrzydło i pianino) szafa żelazna, maszyna do pisania „Ideal” ze stołkiem, biurko orzechowe, szafa do rzeczy i duże lustro.

Kozłowski, komornik sądowy.

Przymusowa sprzedaż.

Dnia 17 bm. o godz. 10 przed poł. przy Placu Klasztornym sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu

wóz ciężarowy.

Jędrzejewski, komornik magistracki.

Przymusowa sprzedaż.

W piątek, d. 17. 4. 1925 o godz. 10/11 na Pl. Klasztornym sprzedawane będą garnitur pluszowy (kanapa i 6 foteli) szafa do rzeczy i wielkie lustro oraz biurko dębowe za gotówkę więcej dającemu.

Jastrzębski,

komornik magistracki. 1847

Przetarg nieograniczony na roboty budowlane.

Kierownictwo Rejonu Inżynierii i Saperów w Toruniu ogłasza na dzień 4-go maja 1925 r. przetarg nieograniczony na następujące roboty:

1) remont konserwacyjny bud. nrów nr. ew. 8/7, 808, 809, 812 Leśniczówki Wudek pod Toruniem.

2) remont konserwacyjny dachu warsztatowego (cement drzewny) na bud. nr. ew. 1215 w koszarach 59 p. p. w Inowrocławiu.

3) roboty ciesielskie i blacharskie przy remoncie konserwacyjnym dachów na bud. nr. ew. 1054, 1055, 1058 w koszarach na Koszarce we Włocławku.

4) remont instalacji wodociągowej w koszarach Żymirskiego i Zajączka w Toruniu.

Blizsze szczegóły ogłoszone zostaną w najbliższym numerze Polski Zbrojnej w Warszawie oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. w Toruniu i magistratow miast Torunia, Inowrocławia i Włocławka.

L. dz. 3163/25.

Kierownik Rejonu Inż. Saperów Toruń (podpis nieczyt.)

Wołodkiewicz, Inżynier - Major.

Orginane żółte nasienie Eckenendorfskich

braków past. (runkli)

połącza 1379

Biuro Rolniczo Handlowe

św. Ducha 96 Telefon 324

Rabane drzewo

połącza w każdej ilości 1881

Biuro Rolniczo Handlowe

św. Ducha 96. Telefon 324.

MLEKO

po 23 gr. za litr, dla odprowadzających taniej sprzedaje 1879

Mleczarnia Jaucha, Andrzeja 17.

Papę, smołę i lepnik

połącza w każdej ilości 1880

Biuro Rolniczo Handlowe

św. Ducha 96. Telefon 324.

3 pokojowe mieszkanie

w Inowrocławiu, w najpiękniejszej okolicy

oddaje właściciel domu

całkowicie na rok za wynagrodzeniem bez procentu 1000,- złotych na rok.

Zobowiązania do „P.A.R.” Al. Marcinkowskiego 11. pod nr. 57,50. 1816

Jaja Indycze

połącza do nasadzenia

Burzyńska, Kabin. 1870

Ogród Obudno,

p. Dąbrowa - Mogilno 1871

Funkia

trwałe obiadki na klomby, dużo przysmaków, liście, świeże liście, słoje kłosa, 100 sztuk 20 złotych. 1851

Ucznia

z leżącym wykładem, szkol. do lat 15, przyjmie zaraz.

H. Seelig, Pakoś, szafa kolonialna i towarów 1898

Do mego składu delikatesów i korzeni potrzebuje zaraz

ucznia z poradą rodzinną ogłasza 1870

Z Laskowski

Rynek 20. Telef. 330.

Ogłoszenia drobne.

Mebl. pokój do wynajęcia od 15. IV. 25 r. przy ul. Łojasana 2. 1879

biernie na prawo.

Drogerja

w najpiękniejszej okolicy miasta. Bydgoszcz. Just. tania na sprzedaż. Blizsze informacje udzieli 1945

Bolesław Ruprecht, Bydgoszcz Narutowicza 1

Kartofle

Wielomany sadzonki na do zbycia. 1945

Majętność Zelechlin powiat Inowrocław

Ponocznicy - rękawiczki - krawaty - kołnierzyki - skarpetki guziki do koszul i mankiet - nici - guziki - szpilki igły krawieckie - napastrki - wstążki - taśmy

oraz wszelkie artykuły drobne i galanterijne kupuje się najtaniej u

J. DZIOCHA,

INOWROCŁAW, ulica Paderewskiego nr. 2.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urządzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manp.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc maj	1,70	0,36	2,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię i nazwisko zamawiającego

Pobudowanie poczty

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urządzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manp.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc maj	1,70	0,36	2,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię i nazwisko zamawiającego

Pobudowanie poczty

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia